

## Jak Kandyd chował się w pięknym zamku i jak go sta

Autor tekstu: **Wolter**

**W** Westfalii [1], w zamku barona de Thunder-ten-tronckh, żył młody chłopiec, którego natura obdarzyła charakterem najłagodniejszym na świecie. Fizjonomia odzwierciedlała jego duszę. Posiadał dość zdrowy sąd o rzeczach, przy dowcipie niezmiernie prostym; mniemam, iż z tej przyczyny dano mu imię Kandyda [2]. Starzy słudzy podejrzewali, że jest synem siostry barona, oraz pewnego zacnego i godnego szlachcica z sąsiedztwa, którego ta panna uparcie wzbraniała się zaślubić, ponieważ mógł się wywieść ledwie z siedemdziesięciu jeden pokoleń, reszta zaś drzewa genealogicznego gubiła się gdzieś w odmęcie czasów.

Baron był jednym z najpotężniejszych panów Westfalii, zamek jego bowiem posiadał drzwi i okna. Główna komnata strojna była nawet dywanami. Zebrawszy wszystkie psy z obejścia, można było, w potrzebie, utworzyć coś na kształt sfory; chłopcy stajenni byli masztalerzami, miejscowy wikary wielkim jałmużnikiem. Wszyscy tytułowali barona Jego Dostojnością i śmiali się z jego konceptów.

Pani baronowa, która ważyła około trzystu pięćdziesięciu funtów, zażywała z tej przyczyny wielkiego poważania; czyniła honory domu z godnością, jedną jej tym większy szacunek. Córka, Kunegunda, licząca siedemnaście wiosen, była rumiana, świeża, pulchna i apetyczna. Syn okazywał się we wszystkim godny ojca. Preceptor Pangloss [3] był wyrocznią domu, a mały Kandyd słuchał jego nauk z ufnością właściwą jego wiekowi i naturze.

Pangloss wykładał tajniki metafizyko-teologo-kosmolo-nigologii. Dowodził wprost cudownie, że nie ma skutku bez przyczyny i że, na tym najlepszym z możliwych światów, zamek JW. Pana barona jest najpiękniejszym z zamków, pani baronowa zaś najlepszą z możliwych kasztelanek.

„Dowiedzione jest, powiadał, że nic nie może być inaczej, ponieważ wszystko istnieje dla jakiegoś celu, wszystko, z konieczności, musi istnieć dla najlepszego celu. Zważcie dobrze, iż nosy są stworzone do okularów: dlatego mamy okulary. Nogi są wyraźnie stworzone po to, aby były obute, dlatego mamy obuwie. Kamienie są na to, aby je ciosano i budowano z nich zamki; dlatego Jego Dostojność pan baron ma bardzo piękny zamek; największy baron w okolicy musi mieć najlepsze mieszkanie. Świnie są na to aby je zjadać; dlatego mamy wieprzowinę przez cały rok. Z tego wynika, iż ci, którzy twierdzili że wszystko jest dobre, powiedzieli głupstwo; trzeba było rzec, że wszystko jest najlepsze”.

Kandyd słuchał uważnie i wierzył w prostocie ducha; panna Kunegunda wydawała mu się bowiem bardzo urodziwa, mimo że nigdy nie odważył się jej tego wyznać. Wniósł, iż, po szczęściu urodzenia się baronem de Thunder-ten-tronckh, drugim stopniem szczęścia jest być panną Kunegundą; trzecim widywać ją co dzień; czwartym zaś słuchać mistrza Panglossa, największego filozofa w okolicy, a tym samym na całej ziemi.

Jednego dnia, Kunegunda, przechadzając się wpodłe zamku po małym lasku który nazywano parkiem, ujrzała, w gęstwinie, doktora Panglossa, jak dawał lekcję eksperymentalnej fizyki pokojówce jej matki, fertycznej brunetce, bardzo ładnej i niesrogiej. Ponieważ panna Kunegunda miała z natury wielką ciekawość do nauk, przyglądała się, z zapartym oddechem, owym kilkakrotnie ponawianym doświadczeniom; ujrzała jasno przekonującą argumentację doktora, przyczyny i skutki, i wróciła do domu wzruszona, zadumana, wskroś przenikniona chęcią poświęcenia się naukom. Myślała przy tym, że ona mogłaby snadnie być skutecznym argumentem dla młodego Kandyda, on zaś nawzajem dla niej.

Spotkała Kandyda wracając do zamku i poczerwieniała; Kandyd poczerwieniał również. Rzekła mu, przerywanym głosem, dzień dobry; Kandyd odpowiedział, nie wiedząc sam co mówi. Nazajutrz, po obiedzie, kiedy wstawano od stołu, Kunegunda i Kandyd znaleźli się za parawanem; Kunegunda upuściła chusteczkę, Kandyd ją podniósł; wzięła go niewinnie za rękę, chłopiec ucałował niewinnie rękę panienki, z żywością, uczuciem, wdziękiem nie do opisania; usta ich się spotkały, oczy zapłoneły, kolana zaczęły drżeć, ręce zabłąkały się. Baron Thunder-ten-tronckh przechodził koło parawanu, i, widząc tę przyczynę i ten skutek, wypędził Kandyda z zamku paroma kopniakami w pośladki. Kunegunda zemdląła; kiedy przyszła do siebie, otrzymała silny policzek od baronowej; tak wszystko zmaćło się w najpiękniejszym i

najmilszym z możebnych zamków.

---

Przypisy:

[1] Wolter, prawdopodobnie dla jakichś osobistych wspomnień, darzył Westfalię szczególną antypatią.

[2] *candide* znaczy po francusku dobroduszny, naiwny.

[3] Imię urobione z greckiego: *pan*, wszystko i *glossa*, język.

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 06-10-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,376>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)